Nr. 25 Tarnów, dnia 19 czerwca 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Tarnowska Kasa Chorych — gniazdem partyjnictwa, próżniactwa i bałaganu.

Podobno rząd wystąpi wkrótce z projektem zjednoczenia różnego rodzaju ubezpieczeń, a więc ubezpieczeń na wypadek choroby, na wypadek bezrobocia, ubezpieczenia na starość i od wypadków w jeden organizm administracyjny, w tak zwane Kasy ubezpieczeń społecznych. Zjednoczenie to będzie postępem w dziedzinie ustawodawstwa społecznego (robotniczego), ponieważ ujednostajni i upowszechni akcję ubezpieczeniową dla dobra pracujących, wszystkie jej działy podda jednej kontroli, a nadto przez usunięcie odrębnych aparatów urzędniczych różnego rodzaju urzędów ubezpieczeń zaoszczędzi się na korzyść ubezpieczonego w wydatkach administracyjnych.

Ale samo ujednostajnienie i zcalenie dotychczasowych instytucji ubezpieczeniowych w jedno ciało a zwłaszcza wprowadzenie w tę nową organizację ustroju, jaki panuje w Kasach chorych — jak to przewiduje projekt — nie będzie jeszcze tą upragnioną przez ogół reformą, bo ustrój obecny Kas chorych, wprowadzony przez rząd Moraczewskiego dekretem dnia 11 stycznia 1919 jest tak wadliwie ułożony, że w instytucję tak wydatnego dobra społecznego wprowadza walki partyjne i niezdrowe stąd płynące objawy. Odrzucając wszelkie kombinacje o decentralizacji Kas Chorych, należy domagać się od rządu, by tę instytucję, która obecnie jest przymusową instytucją dobra powszechnego, jak szkolnictwo i która po scentralizowaniu wszystkich form ubezpieczeniowych zwiąże się jeszcze bardziej z życiem społeczeństwa i państwa niż niektóre urzędy, by instytucję Kas ubezpieczeń społecznych upaństwowić.

Zniknęłyby wówczas tarcia stronnicze, znikła obsada tylko partyjnymi ludźmi stanowisk urzędniczych, zniknęłyby familijne stosunki, które krzywdzą nie należących do partyjnej rodziny, a dają pierwszeństwo partyjnikom, zniknęłoby to marne traktowanie chorych, na które ogólnie się ubezpieczeni skarżą, bo lekarz czy urzędnik zuchwały nie czułby za sobą pleców partji rządzącej, zniknęłoby napewno również to niewykonywanie rozporządzeń władz, nieprzyznawanie uzębienia sztucznego potrzebującym, a choćby to śmieszne urlopowanie urzędników, nigdzie nie praktykowane, że na miejsce urlopowanego przyjmuje się na czas urlopowy nowe siły, bo pozostałe inne nie chcą lub nie umią urlopowanego zastąpić.

Ale ktoś powie: to ogólniki.

Ostatnie posiedzenie Zarządu Kasy Chorych w Tarnowie wykazało, że to nie ogólniki, ale bolesna prawda, a w Tarnowie bardziej drastyczna, niż to wieść powszechna niosła, że choćby Zarząd Kasy Chorych jak najlepiej rządził i jak najkorzystniejsze uchwały przeprowadzał, choćby mniejszość polsko-katolicka ustępowała dla dobra ubezpieczonych i chorych większości socjalistyczno-bundowsko-żydowskiej, to nic to nie pomoże, jeżeli wykonawcy woli Zarządu, jeśli biura Kasy będą gniazdem próżniaków, dyletantów, bawisynków i partyjników.

Obecny personel Kasy Chorych tarnowskiej, jak to stwierdzono dosadnie przez cały Zarząd Kasy w obecności delegata Okr. Związku Kas Chorych p. Benedykta na posiedzeniu dnia 14 b. m. — jest **„niedyscyplinowany, nieobowiązkowy, zdemoralizowany i niefachowy“** z wyjątkiem kilku porządnych, pracowitych i sumiennych urzędników, których podobno razem zliczyłby na palcach jednej ręki (i możeby coś jeszcze zostało).

Personel urzędniczy Kasy Chorych w Tarnowie (z wyjątkiem tych kilku) składa się obecnie z samych partyjników, zasłużonych w agitacji, dobieranych przez socjalistyczno—bundowską większość poprzedniego i obecnego Zarządu i za ten skład sił urzędniczych ta większość jest wyłącznie odpowiedzialną.

Niedawno musiał Zarząd dwóch urzędników zwolnić za proste defraudacje; sprawa ta spoczęła w prokuratorji.

Obecnie — jak wykazało ostatnie posiedzenie — ogół personalu urzędniczego umie się bawić podczas zajęć, rozmawiać, odpowiadać impertynencko przełożonemu, kłócić się ze stronami, ale nie umie sporządzić bilansu, tak, że

Podsłuchane u Hodurowców.

Ciąg dalszy.

Wicek: Antku skądta wracasz?

Antek: Skądżeby? z Dąbrówki.

Wicek: Dużo was tam teraz pracuje?

Antek: Coś koło dwustu.

Wicek: Dobrze ta choć płacą?

Antek: Niezgorzy jak na dzisiejsze czasy.

Wicek: Antku. Słyszałem od panów inżynierów, że koło fabryki ma stanąć nowy Tarnów ale wielki i piękny. Mają stawiać ładne gmachy a koło nich nowoczesne trotuary, ma być zbudowany nowy piękny kościół, mają być założone piękne ogrody i wogóle mówię Ci Antku stanie za Białą elegancki nowy gród przemysłowy, wobec którego stary Tarnów stanie się nieuporządkowaną mieściną.

Antek: Wszystko być może! Ale sądzę, że magnaci żydowscy tam się przeniosą, pozostawiając biedaków w starym Tarnowie.

Wicek: Przypuszczam, że władze wyższe będą miały w tej sprawie coś do powiedzenia.

Antek: Zostawmy tę sprawę władzom i innym tem interesującym się, a przejdźmy do naszego tematu.

Trzecią cechą prawdziwego Kościoła, jak to pewnie wiesz, jest Apostolskość Kościoła naszego.

Wicek: Uważam, że trudna to sprawa i heretycy bawią się w apostolstwo.

Antek: Nie o to idzie. Nie bądź gorączką — Wicku. Będę się starał przedstawić ci jasno tą sprawę.

Kościół nasz jest apostolski, gdyż pochodzi od Chrystusa i od apostołów.

Wicek: A czy ta cecha potrzebna jest Kościołowi?

Antek: A tak. Jeżeli bowiem Kościół pochodzi od apostołów, to posiada i głosi tą naukę, którą głosili apostołowie, też same szafuje Sakramenta św. — tąż samą spełnia ofiarę Mszy św.; tąż samą posiada formę rządu.

Jeżeli jest apostolskim — to ma prawowitych pasterzy, następców, apostołów.

Wicek: A więc nie potrzebuje zawsze pasterzy?

Antek: O! jak to dziś przerywasz. Słuchaj lepiej uważnie. Kościół będzie spełniał swój urząd aż do końca świata. To też potrzebuje pasterzy, ale prawowitych. Apostołowie wybrali sobie następców i przelali na nich władzę rządzenia a ci znów innych obrali i tak trwa ta władza nieprzerwanie do dziś dnia.

Wicek: Któż ta wie o tem, czy apostołowie, a po nich ich następcy obierali sobie następców i zdali im swą władzę?

Antek: Jakto? Przecież wiedziało o tem Duchowieństwo i wierni, jak to wiedzą też i obecnie, gdyż te akty spełniano publicznie, a nadto spisywano je i składano w archiwum Kościoła.

Wicek: Ale przy takiem mianowaniu następców, mógł się wcisnąć nieodpowiedni — niepożądany kandydat, nie mający łączności z następcą św. Piotra czyli z Papieżem.

Antek: To wszystko Kościół święty przewidział. Były pewne przepisy obioru następców, które wyłączały niegodnych.

Zresztą takich duchowieństwo i lud wówczas gorliwy nie byliby dopuścili do rządów Kościołem.

Wicek: No — a gdyby tacy źli się trafili i posiedli stolice biskupie?

Antek: Tacy alboby sami ustąpili, alboby ich Papież usunął. Mieli tedy zawsze wierni Kościoła katolickiego — swych prawowitych rządców, następców apostołów złączonych z Papieżem.

Wicek: A nie może to kościół Hodura, jak go to nazywają narodowy mieć cechy apostolskiego Kościoła?

Antek: Nigdy! Powstał ten kościół a właściwie herezja w roku 1897 w Scranton w Ameryce, a więc przeszło 18 wieków po Chrystusie i apostołach — więc nie pochodzi od Chrystusa i apostołów.

Nazywa się zaś Hodurowski, gdyż odpadły od Kościoła apostolskiego, prawdziwego były ksiądz, Hodur własną mocą go założył. A to że hodurowscy księża bawią się sami w apostolstwo swego głupstwa, to nie może być dowodem na apostolskie pochodzenie ich sekty.

Wicek: Ale Hodur jest biskupem, więc miałby z tego tytułu łączność z apostołami.

Antek: I to nie prawda, gdyż dał się wyświęcić biskupom heretyckim nie będącym, w łączności z apostołami i Papieżem. Nawet sam Hodur wyrzekł się Papieża.

Nie ma tedy jego kościół apostolskości, gdyż nie ma łączności z apostołami, ani z Papieżem, bez którego jako zastępcy Chrystusa nie ma Kościoła katolickiego.

Wicek: Stawiałem, ci różne zarzuty, jakie słyszałem od Hodurów aleś mi dobrze wykazał, że kościół Hodura jest sektą heretycką — luterską a niczem więcej.

Antek: Papież w którego rękach są rządy Kościoła katolickiego nie powołał go do Polski, lecz człowiek świecki, znany przestępca politycznych zasad, poseł p. Stapiński. Nie dał Papież Hodurowi żadnej władzy, lecz sam ją sobie przywłaszczył na zgubę wielu, którzy mu zawierzyli.

Wicek: Teraz toś mi dobitnie scharakteryzował kościół Hodura. To zaraźliwa herezja!

Antek: Unikać jej nam należy, jako największego nieszczęścia i zguby duszy, dziękować Panu Bogu, że należymy do prawdziwego Kościoła, jakim jest Kościół katolicki, pochodzący jedynie od Chrystusa i apostołów.

władze nadzorcze musiały bilans Kasy Chorych za rok 1926 odrzucić, bo nie wykazywał on zaległych składek pracodawców i innych wpływów na **41 tysięcy złotych**. Czy to się stało **przez pomyłkę!**, jak chcą pobłażliwi familjanci, czy umyślnie, czy z lekkomyślności — wykaże wybrana w tym celu komisja dyscyplinarna. W każdym razie takie opuszczenia „nasuwają każdemu różne przypuszczenia".

Innym kwiatkiem z ogródka tego bilansu jest przeoczenie tego rodzaju, że przy przenieseniu sumy na drugą stronę zmieniono ją o 4 tysiące. Prawda, że omyłka może się każdemu wydarzyć, tylko nie w bilansie tak poważnej instytucji jak Kasa Chorych, w bilansie, który przeszedł przez kontrolę kilku buchalterów, przez których został podpisany i odesłany do Okręgowego urzędu Kas Chorych we Lwowie, a który bilans ten oczywiście odrzucił i żąda surowego ukarania winnych tak fałszywie zestawionego bilansu.

Na 77 Kas Chorych — jedynie tarnowska Kasa nie złożyła dotąd jeszcze bilansu za ubiegły rok.

Kto jest winien?

Winni urzędnicy, winna większość socjalistyczno-bundowska Zarządu, która dobierała ludzi partyjnych, bez oglądania się na ich fachowość i sumienność, winno prezydjum, które zezwala n. p. że funkcjonarjusze Kasy w godzinach urzędowych idą na konferencje na fabryki i zajmują się agitacją, a nie pracą, za którą ogół ubezpieczonych i pracodawców im dobrze płaci.

Z faktu wyżej wymienionego wyciągnął konsekwencję tylko p. Ciołkosz, prezes Zarządu i wniósł rezygnację z godności prezesa i członka Zarządu. Wiceprezes zaś p. Kluger (bundowiec) udaje greka i zastawia się, że nie był w urzędowaniu.

Wprawdzie p. Ciołkosz podał inne motywy rezygnacji; te jednak ani delegat p. Benedykt, ani Zarząd nie uznał za słuszne i wystarczające.

Jak ogół Zarządu ocenił tę rezygnację świadczy głosowanie nad nią. Pięciu członków (grupa katol.-polska) wstrzymała się od głosowania, nie mogąc wydać sądu, jako niewtajemniczona w prawdziwy powód rezygnacji, jeden członek opuścił salę obrad na czas głosowania, pięć kartek oddano pustych, sześć nie przyjmujących rezygnacji. A więc 6 na 17. Tak wygląda trąbione już po mieście votum zaufania.

Jakie ziarno siali, taki plon zbierają. Bałagan nie może być czynnikiem ładu, partyjnictwo, demagogja i agitacja nie mogą być dowodem uzdolnienia i fachowości, próżniactwo i oczekiwanie podobnego raju socjalistycznego nie może wnieść twórczego elementu w społeczeństwo.

II. Ogólnopolski Zlot Młodzieży żeńskiej w Poznaniu.

Na dzień Zesłania Ducha św. zjechało się 4000 Młodzieży Żeńskiej pozaszkolnej do Poznania. Rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej 20 Związków wysłało swoje przedstawicielki. Centrala tej organizacji »Zjednoczenie Polsk. Młodz.« świetnie ułożyło program tych trzech dni a Komitet wykonawczy z całem poświęceniem opiekował się zastępami młodych.

Podniosłe chwile przeżywały druchny w czasie przepięknych nabożeństw. Przy dźwiękach orkiestry śpiewały w czasie Mszy św. okolicznościowo ułożone pieśni na znane melodje kościelne. Pobożność i nastrój podniosły panował na ogromnej sali „Hali Maszyn" Targów Poznańskich gdzie się Msza św. odprawiała. 52 sztandary Związkowe zdobiły ściany.

Po otwarciu obrad przez Dyrekcję Zjednoczenia i wyborze prezydjum nastąpiło odczytanie licznych depesz otrzymanych i przygotowanych do wysłania.

W pierwszym dniu usłyszałyśmy tylko jeden referat o bogatej treści znanej pracowniczki społecznej p. Zofji Rzepeckiej — »Duch apostolski«.

Kornie, poważnie i barwnie przy dźwiękach orkiestr przeciągał przez całe .miasto pochód, by u Grobu Mieczysława I i Bolesława Chrobrego złożyć wieniec. — Następnie plac przed katedrą wypełnił się po brzegi druchnami malowniczo ubranemi w stroje ludowe lub szare skromne mundurki organizacyjne a tak odpowiednie dla mieszkanek miast, bo rugujące niestosowne mody.

Z apartamentów Swoich, w otoczeniu Dostojników Kapituły Katedralnej przybył Jego Eminencja Najprzewielebniejszy Ks. Kardynał — Prymas Dr. Hlond owacyjnie witany przez młodzież. Krótkie słowa przemowy tchnęły takiem ciepłem i miłością że ma przed Sobą młodzież zszeregowaną w organizacji, której jest sam protektorem, że końca okrzykom »Niech żyje« nie było.

Drugi dzień Zlotu był wypełniony trzema referatami, a jeden z tych wygłosiła druchna z Wielkopolski. Trzeci dzień poświęcony był zwiedzaniu Poznania, wzorowych gospodarstw wiejskich, Gniezna, a czwarta grupa udała się na trzydniową wycieczkę do Gniezna i nad morze.

„Wieczornice ludoznawcze" i „Wieczór towarzyski" przez te trzy dni zbliżały, zapoznawały i jednoczyły naszą młodzież żeńską tak dotąd obcą sobie i nieznaną. I ten cel zjazdu był w pełni osiągnięty, bo prawdziwie pokochała się ta wszechpolska młodzież.

Wspomnienie ogromnego poświęcenia i uprzejmości pozostanie niezatartem wspomnieniem w umysłach młodych a wdzięczność serc tysięcy niech będzie tą dobrą zapłatą dla tych, którzy nie szczędzili trudu, aby Zlot tak imponująco wypadł. Taka praca podjęta od fundamentu dla dobra Kościoła i Ojczyzny wyda obfity plon.

Niech żyją Zjednoczenie, Związki i Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży. Uczestniczka.

Czy byliście już w Muzeum m. Tarnowa?

Za granicą ma każde większe miasteczko swoje muzeum, które gromadzi dokumenty i zabytki z lat dawnych, świadczące o przeszłości chlubnej lub smutnej miasta, okolicy lub kraju. Muzeum takie jest lekcją poglądową dla młodzieży, wytchnieniem i rozrywką kulturalną dla starszych, punktem, który ściąga obcych i dobrze świadczy o poziomie kulturalnym danego miasta. Muzeum takie dobrze zinwentaryzowane nie pozwala też na tajemnicze zniknięcia cennych przedmiotów zabytkowych, jak to n. p stało choćby w Tarnowie. W spisie dokumentów, jaki zostawił badacz dziejów Tarnowu ś. p. radca miejski Herzig istnieje wyliczone 247 sztuk, obecnie tych dokumentów zebrano tylko 47. W przeciągu lat kilkunastu zniknęło ich 200.

Myśl założenia muzeum miasta Tarnowa rzucił asesor miejski p. Radca Jakubowski. Rzucił, gorąco przemówił na Radzie miejskiej, znalazł poparcie i subwencję 3.000 zł., włożył dużo pracy i czasu około restauracji ubikacji dla muzeum, urządzenia wnętrza, zebrania, skatalogowania i uporządkowania eksponatów i cichutko otworzył muzeum w pierwszy dzień Zielonych Świąt, dnia 5. b. m. Mieści się ono na I. piętrze w dwóch dużych i widnych salach budynku miejskiego nad sklepem **Gazowni miejskiej i p. Nowaka przy ul. Krakowskiej l. 12.**

Muzeum miasta Tarnowa zawiera tak wspaniały zbiór dokumentów, że pozazdrościć go mogą muzea wielkomiejskie. Dokumentu, którym osada Tarnów została zamieniona na miasto w r. 1330 muzeum nie posiada. Dokument ten znajduje się w posiadaniu ks. Sanguszki. Najstarszym dokumentem w Muzeum jest z r. 1419, którym król Władysław Jagiełło uwalnia Tarnów od cła od towarów przywożonych z Wrocławia przez Opatowice. Dokument ten podpisany jest zdaje się ręką kard. Oleśnickiego. Następują potem dokumenty prawie wszystkich następnych królów naszych aż do ostatniego, Poniatowskiego, przyczem można bardzo dobrze śledzić rozwijającą się sztukę pieczętowania. Niektóre dokumenty mają tak piękne pismo i inicjały, że mogą iść w zawody z dzisiejszą litografją. Jest dokument króla Zapolyi z czasów jego wygnania i pobytu w zamku na górze św. Marcina, uwalniający kupców tarnowskich od cła za towary przywożone do Węgier (dowód wdzięczności za życzliwą gościnność).

Dokumentów cechowych jest tak wiele, że nie starcza miejsca na ich wyłożenie, samego cechu wielkiego przeszło 200, bardzo pięknych.

Z innych przedmiotów należy zwrócić uwagę na order Virtuti Militari gen. Bema, rękopis Joachima Lelewela (dar prof. Ciołkosza), medal bity przez Austrję na pamiątkę rzezi galicyjskiej z podobizną „bohaterów" rzezi Szelii Metternicha, stare pieczęcie miejskie, ryngrafy cechowe, miniatura Tad. Kościuszki, 3 dzbany gdańskie cynowe, którymi rajcowie miejscy niegdyś podczas obrad miód popijali, zbiór monet złotych srebrnych, zbiór pieniędzy papierowych, miejskie miecze katowskie, zbiory dokumentów (np. bogato oprawione w księgę przez cech rzeźniczy 72 dokumenty tegoż cechu), jedwabna makata z podobizną ces. Franciszka Józefa tkana systemem Szczepanika, pamiątki z wielkiej wojny, lady (skrzynie cechowe), rysunki, obrazy stare, nowsze, dawne artystyczne maskarony.—

Jednem słowem Muzeum m. Tarnowa jak na swój początek już zawiera pewną całość i atrakcję, a jeśliby z tego wnosić o rozwoju tego muzeum, to w przyszłości mogłoby godnie i dostatnie według projektu istniejącego — rozłożyć się w starożytnym gmachu Ratusza miejskiego. To co jest dotychczas w Muzeum chlubę przynosi miastu, a wdzięczność należy się p. as. Jakubowskiemu za doprowadzenie zamysłu do skutku, mimo licznych przeciwników i trudności.

Wystawa Szkoły Zawod. Żeńskiej w Tarnowie.

„Nam trzeba szkół zawodowych" — twierdzimy na każdym kroku—a jednak jak mało interesujemy się szkołami zawodowemi, świadczy słaba frekwencja zwiedzających wystawę szkoły zawodowej żeńskiej otwarta przez 5 dni. Zapewne sądzono, że nie będzie co oglądać. Ci, którzy wystawę prac uczenic tej szkoły oglądali, muszą mówić inaczej a powinni reklamować między znajomymi wysoką wartość i celowość takiej nauki praktycznej.

Wystawa mieściła się w dwóch salach szkolnych według dwóch dotychczasowych kursów nauki i wprost przeładowana była eksponatami, które świadczyły, ile i jak korzystają uczenice tej szkoły z nauki im udzielanej. Począwszy od rysunków, modeli i krojów, którym w zeszytach na ten cel przeznaczonych towarzyszą opisy (teorja), barwnych rysunków do haftów, modelików próbnych w bibule wykonanych aż do uszytych sukien, płaszczy, bielizny, począwszy od najbardziej prostych ściegów krzyżykowych, aż do wyszywań, haftów, nakładań na serwetkach, obrusach, kapach, dywanikach, szalach, firankach, poduszkach meblowych, makatach — sposobem ręcznym, maszynowym z podanych i kombinowanych wzorów—wszystko to świadczy o wielkiem wyrobieniu uczenic i postępie w nauce i o znakomitych skutkach, jakie szkoła ta daje.

To też zyskała już uznanie wizytatorów kuratorjum szkolnego i obietnicę jej upaństwowienia. Jest to szkoła średnia (wyższa), do której przyjmuje się z ukończoną 7 kl. szkoły powszechnej. Istnieje dopiero drugi rok, to też ma dopiero dwa kursy; ostatni, trzeci będzie utworzony w przyszłym roku szkolnym. Na kurs II uczęszczało 50 uczenic, na kurs I w 2 oddziałach przeszło 100 uczenic. Podobno przeważają żydówki, zwłaszcza na I. kursie.

Zawodowych przedmiotów udzielają pp. Rajcowa i Czernochowa. Uczenice pobierają nadto naukę przedmiotów ogólnie kształcących

Należy się spodziewać, że zainteresowanie tą szkołą u nas wzrośnie i kierunek praktyczny tej szkoły, podniesiony aż do zupełnego nie tylko uzyskania patentu z jej ukończenia, ale o co głównie idzie do uzdolnienia otwarcia samodzielnych warsztatów pracy ściągnie wiele uczenic. Szkoła mieści się w budynku 7 klas. szkoły pow. im. Konopnickiej przy ul. Mickiewicza. Dyrektorką szkoły jest p. Ludwika Rozsayówna.

Proces komunistyczny w Tarnowie.

W grudniu ub. r. wykryły organa tarnowskiej policji śledczej sprawców rozrzucania broszur, odezw i czasopism komunistycznych na warsztatach kolejowych. Rewizja i śledztwo sądowe, jak również rozprawa główna jaka się odbyła przed trybunałem sędziów przysięgłych dnia 11 b. m. udowodniły, że Wojnarski Stanisław, elektromonter, członek organizacji młodzieży socjalistycznej T. U. R., Smaga Jan, tokarz z warsztatów kolejowych, członek Z. Z. K. i Wieczorek Franciszek, robotnik dzienny należeli do organizacji komunistycznej, że bezpośrednio utrzymywali kontakt ze stowarzyszeniami komunistycznemi za granicą, skąd otrzymywali pisma komunistyczne, które Wieczorek rozrzucał wśród żołnierzy i w ogrodzie strzeleckim, że zbierali składki za kwitarjuszem na międzynarodową organizację pomocy rewolucjonistom (M. O. P. R.), że nadto Smaga ułożył nowy marsz komunistów, że tenże posiadał bez zezwolenia władz broń (karabin i rewolwery), które mu dał do przechowania osławiony Abraham (Tadeusz) Lesiak i że szerzyli hasła komunistyczne wśród kółka

esperantystów, jakie w r. 1926 powstało w socjalistycznym Domu robotniczym z inicjatywy i pod kierownictwem b. prof. Lesiaka, który po wyjeździe z Tarnowa utrzymywał korespondencję z oskarżonymi i t. zw. beznarodowościowem stowarzyszeniem esperantystów z siedzibą we Francji.

Za powyższe czyny przewrotowej działalności przeciwpaństwowej zostali na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazani: Wojnarski i Smaga po 4 lata ciężkiego więzienia, a Wieczorek na półtora roku ciężkiego więzienia.

Oskarżeni nie okazywali żalu za czyny popełnione, ale zachowali się na rozprawie ironicznie i prowokująco. Jest to nauka wyniesiona z partji socjalistycznej. Co ich obchodzi państwo polskie, naród? Wszak ich karmiono hasłem: „Niech żyje rewolucja i międzynarodówka“! i tym hasłom nieobłudnie hołdują. Prawdziwy socjalizm zawsze prowadzi do komunizmu.

Przewodniczył rozprawie Radca Sądu Okręgowego p. Jachna, wotowali s. o. p. Pilarski i Nowak. Oskarżał prokurator Dr. Spólnik. Jako rzeczoznawca występował nadkomisarz Pol. państw. politycznej z Krakowa p. Wroński. Bronili oskarżonych Dr. Merz z Tarnowa i Dr. Aleksandrowicz z Krakowa.

Po ogłoszeniu wyroku obecna na sali rozpraw rodzina oskarżonych zapłakała głośno po niewczasie.

Lesiak będzie odpowiadał z wolnej stopy we Lwowie, gdzie obecnie przebywa, za należenie do tajnych organizacji i niedozwolone posiadanie broni. Przy tej sposobności należy dorzucić, że jego druga małżonka, żydówka już go porzuciła.

LISTY.

Szczucin ad Dąbrowa

Wiec w sprawie odpoczynku niedzielnego.

W niedzielę dnia 29 maja br. odbył się bezpośrednio po sumie na obszernym dziedzińcu plebańskim w Szczucinie imponujący wiec z całej rozległej parafji szczucińskiej, liczącej 10 wsi, o przeszło dziesięciu tysiącach ludności. Przybyli okoliczni ziemianie, duchowieństwo, mieszczanie, nauczycielstwo, cechy rzemieślnicze, kupcy, przedstawiciele poszczególnych gmin, dalej organizacje jak „Sokół“, Ochot. Straż pożarna, Związki Młodzieży polskiej żeńskiej i męskiej oraz tłumy włościan.

Do Komitetu Zgromadzenia zaproszono jednomyślnie: p. burmistrza miasta Szczucina Bron. Borzędowskiego, na przewodniczącego, Ks. Kanonika Jana Ligęzę, Proboszcza Parafji, Ks. seniora Adama Chmiela na sekretarza i p. radcę Władysława Janikowskiego na referenta.

Zebranie zagaił krótko Ks. Jan Ligęza, zaznaczając, że nie jest to żaden wiec polityczny, a tylko sprawa nader doniosłego znaczenia, tycząca się odpoczynku niedzielnego, co do którego t. zw mniejszości narodowe w Polsce, przedstawiające marny, bo zaledwie 9 do 10 na ogół prc., dążą całą siłą, do zniesienia tego od wieków u nas ustanowionego przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!“

Następnie zabrał głos referent i omówiwszy wyczerpująco tę dla społeczeństwa polskiego tak niesłychanie ważną sprawę, przedstawił do jednomyślnego uchwalenia i bez wszelkiej w tej mierze — dla samej powagi — dyskusji, następującą do naszego Rządu polskiego rezolucję:

Z uwagi, że: 1) nawet protestancka Anglja, kraj wybitnie kupiecki, jak najskrupulatniej przestrzega zawsze odpoczynku świąt i niedziel we wszystkich gałęziach gospodarczo społecznych, co dla nas Polaków i chrześcijan katolików jaskrawym powinno być przykładem:

2) najszersze masy społeczeństwa polskiego przy 46-ciu godzinnym tygodniu pracy i „angielskich“ sobotach, już od godziny 2-giej po południu, mają aż nadto czasu i mogą z tego powodu załatwiać wszelkie swoje zakupy handlowe w przeddzień świątecznych dni, co jest niezbitym dowodem, że pod tym względem nie ma najmniejszej podstawy, by gwałcić odpoczynek niedzielny;

3) cała Polska jest na wskroś krajem chrześcijańsko-katolickim, opartym na zasadach Chrystusa, Jego niezgłębionej mądrości i sprawiedliwości oraz naszego narodowego sumienia chrześcjańskiego, że zatem wszelkie choćby kilkugodzinne ograniczenie w święceniu niedzieli przyniosłoby nam ujmę i poniżenie naszej godności chrześcijańsko-katolickiej i oznaczałoby pogwałcenie prawa przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!“;

4) kto tylko żyje w Polsce, musiał się zgodzić na jedno: „Polska była od wieków, jest i pozostać musi chrześcijańsko-katolicką“ a więc dla niej niedziela musi pozostać nadal po wszystkie czasy — bez jakichkolwiek zastrzeżeń — dniem odpoczynku, wolnego od wszelkiej bezwzględnie pracy;

5) zaczepny krok żydów, którzy nie pozwalają w niczem naruszać swoich świąt, a wprost z lekceważeniem domagają się podeptania świąt chrześcijańsko-katolickich, co byłoby najstraszniejszą krzywdą dla całego świata chrześcijańskiego, katolickiego i polskiego, a który przenigdy nie dopuści do pogwałcenia odpoczynku niedzielnego i walczyć będzie aż do skutku wszelkiemi przysługującymi nam na ustawach opartych środkami;

6) wszelkie jakiekolwiek — chociażby drobne na pozór — ustępstwa, zmiany lub kompromisy w tej mierze na rzecz znikomej garstki t. zw. mniejszości narodowych i żywiołów demagogicznych byłyby w wysokim stopniu krzywdzące, niesprawiedliwe i są bezwarunkowo niedopuszczalne, zaś dotychczasowy nasz stan posiadania co do święcenia niedzieli musi pozostać jeszcze surowszy i energiczniejszy, jeśli nie ma podkopać powagi, ładu i bytu Państwa polskiego, polskiego dotychczas Rządu i całego naszego społeczeństwa chrześcijańskiego.

Solidaryzując się zatem na całej linji ze wszystkiemi powziętemi wszędzie dotychczas uchwałami co do odpoczynku niedzielnego w całej Polsce i świecie chrześcijańskim, zakładamy energiczny protest i domagamy się stanowczo od naszego Rządu polskiego, aby to, co mądrość Boża nakazała, pozostało w naszem Państwie chrześcijańskiem i katolickiem po wszystkie czasy wielkiem, świętem i nienaruszonem!

Imieniem Zgromadzonych:
Bronisław Borzędowski, Ks. Adam Chmiel, mp.
Władysław Janikowski, mp. i Ks. Jan Ligęza. mp.

Przewodniczący Zebrania — przed poddaniem rezolucji pod uchwałę — zapytał, czy ktoś życzy sobie zabrać głos w przedstawionej przez p. radcę sprawie. Na to posypały się okrzyki: nie ma dyskusji; sprawa jest za poważna na dyskusję; w myśl wniosku p. ref.; przyjmujemy rezolucję bez zastrzeżeń; domagamy się i żądamy stanowczo uwzględnienia jej przez Rząd w całej rozciągłości. W mgnieniu oka podniósł się formalny las ramion na zadokumentowanie jednomyślnej uchwały.

Zgromadzeni uchwalili również na wniosek referenta, aby rezolucję podpisała wybrana Komisja, wysłała rezolucję do uczciwych i rzeczywiście chrześcijańsko-katolickich i polskich pism z prośbą o zamieszczenie a prócz tego rezolucję wysłała także do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prymasa Polski, Prezesa Rady Ministrów, oraz do Ministerstwa: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, oświaty i wyznań religijnych oraz pracy i opieki społecznej. O wygotowanie i zajęcie się tą sprawą uproszono p. referenta, co ten przyrzekł z całą gotowością. P. Borzędowski podziękował w końcu zgromadzonym za tak liczne i pełne godności i powagi obywatelskiej Zebranie, które z pieśnią: „Boże coś Polskę“ i „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“ zamknął o godz. 1-ej w południe.

Gościnny występ indyjskiego fakira p. Ben Ali.

W czwartek, dnia 9 go b. m. poruszeni zostali Tarnowianie widokiem egzotycznej postaci, w oryginalnym białym zawoju i bajecznie kolorowym płaszczu, która w towarzystwie przepięknej kobiety o dziwnie zagadkowym wyrazie oblicza, ukazała się w odkrytem aucie na ulicach naszego miasta. Był to w swej własnej osobie mistrz sztuki fakirów tajemniczych Indji *p. Ben Ali* wraz ze swem znakomitem medjum, który wieczorem tegoż samego dnia w sali Sokoła I. pokazał zdumionej publiczności nadzwyczajne, tajemne siły tkwiące w naturze i duszy człowieka.

Eksperymenta, które nam zademonstrował *p. Ben Ali* były wspaniałe, czysto naukowe, oparte ściśle na świetnej wprost znajomości nauk przyrodniczych i ludzkiej psychologji.

P. Ben Ali demonstrował doświadczenia z dziedziny telepatji t. j. odgadywania cudzych myśli i liczb z kontaktem i bez kontaku. Doświadczenia te wykonywał niesłychanie precyzyjnie i szybko. Dokonał *anestezji*, która pozwoliła mu na przebicie bez bólu warg dwu młodzieńcom, a innemu języka. Zahypnotyzował przez t. zw. *fascynację* swe medjum, bo na hypnotyzowanie osób z publiczności nie wiedzieć z jakiego powodu odebrano mu pozwolenie. Następnie oparł głowę medjum na jednem krześle a końce nóg na drugiem, stanął na niej, siadł. Zahypnotyzowana zachowała swe położenie, nie uginając się wcale. Był to t. zw. *most kataleptyczny*.

Potem *p. Ben Ali* poprosił, by publiczność zadawała medjum pogrążonej w bezwzględnej katalepsji pytania. Tarnowianie zadawali je, ale w tak idjotycznie głupi sposób (z wyjątkiem oficera i jednej panny), że oburzony hypnotyzer przerwał doświadczenie, zbudził medjum i dał porządną lecz zasłużoną nauczkę umysłowym analfabetom. Zasuggerował w zbiorowej suggestji trzem mężczyznom i jednej kobiecie niemożność rozerwania rąk bez jego zezwolenia, a namiętnemu palaczowi wstręt i obrzydzenie do palenia papierosów. Zawiązał oczy medjum i dotykając palcem czoła żądał, by medjum zgadywało jaki przedmiot ma w ręce. W jednym tylko wypadku medjum pomyliło się, bo zamiast powiedzieć portfel, powiedziało ołówek, ale winien temu był sam eksperymentator, bowiem patrzał wtedy na ołówek i o nim myślał, a nie o portfelu. Doświadczenia te z medjum należą do zjawisk telepatycznych. Przecinał na dwoje ziemniak trzymany na dłoni, karku i szyji kawaleryjskiem cięciem pałasza. Pozwolił z fuzji strzelić do siebie, a on kulę złapał. Ostatni zwłaszcza eksperyment tak zdenerwował parę osób, że wyszły ze sali, nie chcąc widzieć skutku strzału ostrym nabojem. Doświadczenia te wytłumaczy sobie łatwo ten, kto zna dobrze fizykę i psychologję.

Jednem słowem warto było pójść i widzieć te rzeczy, bo się tego codziennie nie ogląda, a zwłaszcza jak już zaznaczyłem w tak wytwornie naukowy sposób pokazane. Zdumienie i podziw wywoływał niesłychany wysiłek nerwów i zdrowia *p. Ben Ali* i jego pięknego medjum.

Adam Armatys.

W następnym numerze ukaże się mój wywiad z *p. Ben Ali* i jego medjum.

Ważne dla rodziców zapisujących synów do gimnazjum.

Szczególnie w ostatnich dniach wielu zainteresowanych zgłasza się po osobiste i pisemne informacje w sprawie przemiany typu państw. gimn. III. w Tarnowie.

Dyrekcja, nie mogąc każdemu zosobna udzielać odpowiednich informacji, tą drogą wyjaśnia sprawę zmian dokonanych w tutejszyym zakładzie. Ministerstwo WR i OP na skutek usilnych starań szerokich kół rodzicielskich dokonało w państw. gimn. III. im. A. Mickiewicza zmiany typu matem. przyrodniczego na typ humanistyczny, wprowadzając łacinę jako przedmiot obowiązkowy, a w miejsce greki (której uczą w gimnazjach klasycznych starego typu), wprowadzając języki nowożytne: niemiecki i francuski.

Po ukończeniu gimnazjum typu humanistycznego abiturjent może zapisać się na każdy wydział uniwersytetu, a także na Politechnikę, Akademję górniczą i Teologję.

Od września 1927 r. pierwsze cztery klasy będą już należały do typu humanistycznego, a w każdym następnym roku typ humanistyczny obejmować będzie jedną następną klasę, to znaczy w r. 1928 przybędzie piąta klasa, w r. 1929 szósta, w r. 1930 siódma, a w r. 1931 będzie już całe gimnazjum o jednolitym typie humanistycznym.

Przy tej sposobności chcę jeszcze odpowiedzieć na często stawiane mi pytanie: „jakich też typów w gimnazjach jest najwięcej“. Otóż

w odpowiedzi ograniczę się do Małopolski, (okręg krakowski i lwowski), w której mamy gimnazjów o typie humanistycznym 60, o typie klasycznym 29, o typie przyrodniczym 11.

DYREKCJA PAŃSTW. GIMNAZJUM III im. A. Mickiewicza.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Sesja czerwcowa **Rady Ligi Narodów** rozpoczęła w Genewie obrady. Dzienniki donoszą, że oprócz posiedzień jawnych odbędą się tajne rozmowy odnoszące się zwłaszcza do zatargu angielsko-sowieckiego i konfliktu albańsko-włoskiego. Ma być również przedmiotem obrad sprawa ponownej kontroli burzenia niemieckich fortyfikacji na granicy polsko-niemieckiej, ponieważ jak zwykle cała ta sprawa pachnie „szwindlem niemieckim“.

Sowiety odosobnione próbują przez Niemców poprawić sytuację i w tym celu Cziczerin odbył w Berlinie konferencję tajną z prezesem min. niemieckich Stressemanem.

W odpowiedzi zaś na mord warszawski rozstrzelano w Moskwie w dniu 9 bm. 20 osób, wśród nich dwóch byłych książąt, oraz 18 innych osób, pozostających od dłuższego czasu w różnych więzieniach rosyjskich, pod zarzutem należenia do organizacji przeciwbolszewickich. Powyższe brutalne zarządzenie wywołało ogólne oburzenie w całym świecie kulturalnym i tylko gazety komunistyczne nazywają masową egzekucję aktem obrony ze strony jakoby proletarjatu rosyjskiego. Coby też pisali, gdyby każde państwo za mord popełniony przez komunistów karało śmiercią 30 innych komunistów?

Chiny. Czang Kai Szek posuwa się na czele swych wojsk kanału wzdłuż wielkiego, a Czang Tso Lin wycofuje się w kierunku Mukdenu.

Anglja. Wybory w Irlandji dały wynik następujący: Partja rządowa 27 mandatów, republikańska 29, pracy 15, niezależni 8, inne partje 14.

Rumunja. Parlament został rozwiązany, termin nowych wyborów naznaczony na 7. lipca, zwołanie nowego parlamentu ma nastąpić 27 lipca. Przy zmianie obecnego gabinetu zostało zniesione osobne dotychczas ministerstwo dla Siedmiogrodu, Bessarabji i Bukowiny.

Jugosławja. Król podpisał dekret co do rozwiązania skupsztyny (sejm). Przeprowadzenie nowych wyborów powierzone będzie obecnemu rządowi Wikucevica. Wybory odbędą się 11 września.

Paryż. 14 bm. dokonano ekshumacji prochów **Juljusza Słowackiego** na cmentarzu Montmartre. Odjęto zbutwiałe wieko częściami, wydobyto na płótno rękami prochy i kości. Czaszka nieuszkodzona, pozostał na niej pukiel długich włosów. Po dokonaniu pomiarów czaszki przełożono szczątki do trumny hebanowej. Następnie odbyło się w kościele polskim nabożeństwo żałobne, w którem uczestniczyli reprezentanci rządu francuskiego i polskiego. Po nabożeństwie odbył się wspaniały pochód żałobny i przeniesienie zwłok na stację kolejową, skąd będą odwiezione do portu Cherbourg, a stamtąd statkiem polskim „Wilja“ do Gdyni. Morzem i statkiem „Mickiewicz“ przez Wisłę przewiezione będą prochy do Warszawy, gdzie zatrzymają je celem oddania hołdu przez dzień, poczem dnia 27 b. m. pociągiem specjalnym przyjadą do Krakowa. Następnego dnia t. j. we wtorek 28 b. m. odbędzie się w Krakowie uroczysty pogrzeb. Na akademji polskiej w Paryżu —wydanej ku czci Słowackiego, występował między innemi Tadeusz Gonet, artysta skrzypek, syn dyrektora tarnowskiego I. gimzazjum.

Z POLSKI.

Sejm. Prezydent zwołał sesję sejmową na 20 b. m. Sytuacja będzie dla rządu dość uciążliwa, ponieważ wszystkie stronnictwa lewicowe zapowiadają opozycję (P. P. S., Wyzwolenie, Zw. chłopski, Stapińczycy).

Bilans handlowy w maju był bierny.— Deficyt wynosił ok. 30 miljonów zł.

Kasy chorych. Czynniki rządowe zadecydowały przeprowadzenie reorganizacji kas chorych. Reorganizacja ma być bardzo gruntowna i sięgać do wszystkich gałęzi gospodarki tej instytucji. Z tego powodu rada ministrów uchwaliła przedłużenie kadencji wszystkich rad kas chorych do 31 grudnia 1928 r.

Wyrokiem sądu doraźnego w Warszawie został Borys **Kowerda**, zabójca Wojkowa **skazany** na karę dożywotniego więzienia. Kary śmierci nie można było zastosować ponieważ skazany nie ma jeszcze 20 lat.

Kronika.

KURS WYROBÓW WIN OWOCOWYCH (teoretyczny praktyczny) staraniem Szkoły ogrodniczej w porozumieniu z Tow. ogrodniczem i Okr. Tow. Rolniczym odbędzie się **teoretyczny** w dniach 21, 22, 23 i 24 czerwca b. r., w godzinach wieczornych od 6·30—8·30, zaś **praktyczny** jednodniowy 21 lipca i 21 września b. r. od 8 rano w budynku szkoły ogrodniczej przy ul. Semiuarskiej 23. Wykładać będą: dyr. szkoły Józef Drewko i prof. Alojzy Cebulski. Opłata za cały kurs wynosi 5 zł. od osoby a dla członków Tow. Ogr. 4 zł. Wpisy i opłaty przyjmuje Dyrekcja szkoły ogrodniczej.

EGZAMINA WSTĘPNE w tarnowskich gimnazjach państwowych odbędą się równocześnie w następujących terminiach:
Do klas II—VIII dnia 24 czerwca o godz. 8 rano.
Do klasy I dnia 30 czerwca o godz 8 rano.

Zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klas II—VIII przyjmują Dyrekcje w dniach 23—24 czerwca, a do klasy I. w dniach 21—29 czerwca przed południem. Przy zgłoszeniu **należy przedłożyć** metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, a do kl. I. także świadectwo szczepienia ospy.

Dyrekcje państw. gimnazjów.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w oddziele A gimn. I. odbył się w dniach 25, 27 i 28 maja pod przewodnictwem p. Feliksa Przyjemskiego, wicekuratora. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: Abend Leon, Blecharczyk Michał, Cycoń Jan, Heller Natan, Kaczmarczyk Tadeusz, Kaczócha Aleksander, Kochański Roman, Krauzler Alfred, Kwieciński Józef, Machowski Franciszek, Mika Jan, Peca Tadeusz, Rostocki Jan, Różycki Tadeusz, Sady Jan, Siwadło Ludwik, Skorupa Marjan, Surówka Mikołaj, Wałek Jan, Weisz Józef, Zaprzał Mieczysław, Zatowski Kazimierz. — Reprobowano 4 uczniów, jednego nie dopuszczono do egzaminu ustnego z powodu niedostatecznych wypracowań piśmiennych.

PRZY EGZAMINIE DOJRZAŁOŚCI, który odbył się w II. państw. gimnazjum w Tarnowie pod przewodnictwem Delegata Kuratorjum Okr. Szk. Krak. Dra Jana Jakóbca, Wizytatora szkół średnich w dniach 8, 9, 10 i 11 czerwca — otrzymali świadectwo dojrzałości:

Basler Majer, Borowiec Władysław, Budzyn Juljan, Chmioła Jan, Cyrnek Jan, Czapliński Stefan, Czosnyka Józef, Dubiel Jan, Ehrlich Markus, Federbusch Edward, Gans Jakób, Gubernat Józef, Holzer Mendel, Kabat Mieczysław, Kowal Józef, Luszowiecki Władysław, Mazur Stanisław, Misiaszek Władysław, Reichert Armand, Sęk Ludwik, Sidorowicz Stanisław, Siekierzyński Karol, Sroka Bolesław, Szczeklik Stanisław, Szczeklik Włodzimierz, Szczepański Wacław, Ungar Zygmunt, Wachtel Chaim, Wachtel Izydor, Walloni Kazimierz, Wardzała Adam, Zaleński Czesław, Ząbek Alojzy.

Wykaz datków

złożonych na kolonje wakacyjne w Siedliskach koło Tuchowa dla dzieci polskich z Górnego Śląska.

Narodowa Org. Kobiet ze zbiórki z dnia 6. III. b. r. 373 zł., Narodowa Org. Kobiet z akademji urządzonej dnia 26. V. b. r. 138 zł. 45 gr., Narodowa Org. Kobiet ze złożonej na jej ręce kwoty przez Komitet Przedwyborczy 50 zł., p. Aleksandra Biesiadzka 20 zł., ks. Prałat Siemieński ze Szynwałdu 10 zł., ks. Szatko z Ryglic 10 zł., Tow. Szkoły Ludowej 200 zł., Wydział T. S. L. 90 zł., służące na ręce kol. Zofji Maligi 5 zł., p. Foltyński, aptekarz z Tuchowa 20 zł., Kasa Oszczędności miasta Tarnowa 100 złotych. Razem gotówke do dnia 8. czerwca b. r. **1016 zł. 45 gr.**

Nadto zdeklarowano złożyć następujące prowianty: Klasztor S. S. Urszulanek 10 kl. słoniny, 40 kl. kaszy i mąki, Dr. Janiga, Tuchów mąkę, ks. Prałat Albin, Tuchów, różne prowianty, p. Olszowski. Klikowa, ziemniaki, Pp. Ogórkowie, Szynwałd, ziemniaki, p. Bossowski, Bistuszowa, mąka, p. Boryczko, Uniszowa, zboże.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie i zaznaczamy, iż dalsze datki na powyższy cel przyjmuje przewodnicząca sekcji urządzającej kolonję p. Drowa A. Biesiadzka, Tarnów, ul. Klikowska l. 7.

W Tarnowie, dn. 8. czerwca 1927 r.

Za Komitet Obywatelski kolonij letnich dla dzieci z Górnego Śląska

Radca Rudolf Krupiński
przewodniczący Komitetu.

Al. Biesiadzka
przewodnicząca sekcji urządzającej zbiorową kolonję.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.